

**Ceny prenumeraty:**

we Lwowie  
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—  
z dostawą do domu . . . zł. 5.30  
na prowincji  
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30  
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

**20gr.**

# Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w sekr. gr. 36, w kronice, repertuar. dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem najniższ. 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarń: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarń 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

## Pożar Sokoła w Stanisławowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Stanisławów, 27 lutego (z). W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w tutejszym Sokole-Macierzy wielki pożar, który zniszczył salę gimnastyczną wraz ze sceną. Szkoda wynosi blisko 250.000 zł. Gdy tymczasem ubezpieczenie wynosi 160.000 zł. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina, do którego popuszczane były belki sufity. Lokalizacja pożaru trwała przez całą niedzielę.

Dla tutejszego społeczeństwa jest to bardzo wielka strata, gdyż w Sokole-Macierzy grupowała się cała praca nad wychowaniem fizycznym. Rozpoczęto energiczną akcję wśród społeczeństwa w celu zebrania funduszy na szybką odbudowę sali.

## Narady p. Rauschera w Berlinie dały wynik negatywny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lutego (G.) Donoszą z Berlina: „Montag am Morgen“ podaje jakoby z kół dobrze poinformowanych, że narady p. Rauschera z berlińskimi kółkami rządowej zakończyły się wynikiem negatywnym.

Rząd niemiecki chwilowo nie podejmuje ze swej strony inicjatywy, co do likwidacji wojny celnej, wywołanej zer-

waniem rokowań gospodarczych z Polską.

Ogólnem jest zdanie, że w Genewie dojdzie między min. Zaleskim a Stresemannem do bezpośrednich narad w tej sprawie, które mogłyby zmienić obecną sytuację.

P. Rauscher za kilka dni powróci do Warszawy.

## Briand, Chamberlain i Stresemann radzić będą nad polsko-niem. stosunkami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lutego (G.) Donoszą z Paryża: Niemiecki ambasador v. Hoesch przybył na Riwierę i konferował w Nicei i San Remo z min. Stresemannem, informując go o opinii rządu francuskiego, a zwłaszcza Brianda, w sprawie przyszłych rokowań genewskich.

W związku z tem donoszą, że udział

Brianda, Stresemanna i Chamberlaina w sesji genewskiej jest zapewniony.

W kółkach poinformowanych francuskich twierdzą, że w genewskich rokowaniach powyżsi niezmownie zajmą się sprawami polsko-niemieckimi. Będą oni starali się złagodzić atmosferę napięcia między temi państwami.

## Porozumienie między kantończykami a armią północną osiągnięte.

Londyn, 27 lutego (PAT). „Observer“ donosi z Szaghaju, iż wedle obiegających tam pogłosek doszło za po-

średnictwem delegatów japońskich do porozumienia między kantończykami a wojskami północnymi.

## Jak Moskwa odpowie na notę Londynu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lutego (G.) Z Moskwy donoszą, że Rada komisarzy ludowych ustaliła w dniu wczorajszym odpowiedź na notę angielską.

W odpowiedzi zaznaczy rząd sowiecki, że gotów jest załatwić w każdej chwili zatarg angielsko-sowiecki. Następnie Sowiety stwierdzają, iż zerwanie stosunków angielsko-sowieckich nie może się przyczynić do utrwalenia pokoju w Europie.

„Prawda“ donosi, że rząd sowiecki

zastrzega się w tej nocy przeciwko narzucaniu sobie przepisów przez Anglię i pozostawia Londynowi rozstrzygnięcie co do zerwania stosunków z Rosją sowiecką.

Celem ustalenia linii postępowania wobec Anglii ma być rozesłany na dzień 15 marca zjazd Sowieta. Równocześnie w różnych miastach Rosji reżeserują Sowiety wielkie wście protestacyjne wobec Anglii.

## Parlamentarzyści polscy w Verdun.

Verdun, 27. lutego. (PAT) Parlamentarzyści polscy, którzy opuścili wczoraj Strasburg, o godz. 6 rano zatrzymali się w Metz, gdzie byli powitani na dworcu przez delegację Rady miejskiej. Prezes miejscowej grupy Tow. Przyjaciół Polski, adwokat Plassiard, wielki przyjaciel Polski, wygłosił przemówienie, w którym w serdecznych słowach wyraził sympatie ludności miasta Metz dla sprawy polskiej.

W południe wycieczka polska przybyła do Verdun, gdzie była powitana

szefa rządu polskiego, wyrażając jednocześnie życzenie, aby sztandar biało-amarantowy zawsze dumnie powiewał w pełni swej wolności.

Za te słowa wypowiedziane przez gubernatora ojskowego wyraził serdeczne podziękowanie senator Kimorski.

Po śniadaniu parlamentarzysty polscy zwiedzili katedrę i cmentarz wojskowy, gdzie złożyli wieniec ze wstęgą o barwach polskich na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie goście polscy udali w specjalnych autobusach na zwiedzenie pnia bitwy, fortów de Faumont i V, okopów oraz innych pamiątek z czasów wojny.

### P. PATEK W LENINGRADZIE.

Leningrad, 27. lutego. (PAT) Poseł polski p. Patek przyjechał tu w dniu wczorajszym. Po złożeniu i odebraniu oficjalnych wizyt zwiedził poseł Patek tutejszy port. Wieczorem odbył się obiad na cześć posła polskiego, wydany przez przedstawicieli Nar. Konniadła. Pobyt posła Patka w Leningradzie potrwa cztery dni. W dniu dzisiejszym odbędzie się przyjęcie w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej.

### KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI DROBNEGO ROLNICTWA.

Warszawa, 27 lutego (PAT) Dzisiaj o godz. 10 rano w gmachu prezydium Rady ministrów odbyła się pod przewodnictwem p. wicepremiera Bartla konferencja przedstawicieli drobnego rolnictwa. Tematem konferencji były dwa zagadnienia: Sprawa reformy rolnej oraz sprawa współdzielczości rolniczej. Po zagajeniu konferencji przez p. wicepremiera Bartla wygłoszone szeregi referatów.

Warszawa, 27 lutego (PAT) Na dzisiejszej konferencji dotyczącej spraw drobnego rolnictwa, po referatach traktujących o reformie rolnej rozwinęła się żywa i stojąca na wysokim poziomie dyskusja, w toku której zabierali głos przedstawiciele różnych organizacji rolniczych. Przebieg dyskusji uwidocznił istnienie możliwości uzyskania zgody między stanowiskiem większej własności ziemskiej i drobnej. Następnie konferencja przeszła do omawiania sprawy współdzielczości rolniczej.

### RADA SAMORZĄDOWA.

Warszawa, 27 lutego (G). Jak wiadomo rząd przygotowuje dekret o ustanowieniu Rady samorządowej. W niedługim czasie ma być ogłoszona lista członków, którzy będą do niej powołani. Obok delegatów rządu mają do niej wejść przedstawiciele Związku miast oraz reprezentanci gmin wiejskich. Za daniem rady będzie opinowanie projektów z dziedziny samorządowej.

### POGODA NA PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 27 lutego. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 28 bm. Przeważnie pochmurno i mgliście. Dość ciepło, począwszy od zachodu kraju. Slabe wiatry południowe, potem południowo-zachodnie. W górach wiatr balny.

### Z OBRAD SKUPCZYNY.

Białogród, 27 lutego. (PAT). Odpowiadając w Skupczynie na czynione przez chorwacką partię chłopską zarzuty, minister spraw wewnętrznych Maksymowicz wykazał ich bezpodstawność. Poseł partii chłopskiej Basariczek zabrał w czasie dyskusji głos, stwierdzając, że uważa odpowiedź ministra za zupełnie wystarczającą. Wystąpienie posła Basariczka wywołało niezadowolenie u jego partyjnych kolegów. Radca zawiadomiony telegraficznie o tym incydencie zażądał wykluczenia Basariczka z partii. Na wczorajszym posiedzeniu Skupczyna odrzuciła oskarżenie przeciw ministrowi Maksymowiczowi.

### KONFERENCJA M. ENTENTY.

Praga, 27. lutego. (PAT) „Narodni Politika“ donosi, że najbliższe spotkanie ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbędzie się w Bratysławie dopiero w ciągu kwietnia. Opóźnienie to jest spowodowane tem, że czeskosłowacki minister spraw zagranicznych zajęty będzie w marcu na sesji Rady Ligi Narodów, zaś jugosłowiański minister spraw zagranicznych zatrzymują w Białogrodzie pilne sprawy bieżące.

### WZNOWIENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Warszawa, 27 lutego (PAT) Od dnia 15 lutego br. wznowiono pocztową komunikację lotniczą na przestrzeni Warszawa — Praga — Wiedeń — Buda, peszt — Białogród — Bukareszt — Konstatynopol, utrzymywaną przez Międzynarodowe Towarzystwo żeglugi powietrznej.

### P. STARZYŃSKI W RADZIE BANKU ROLNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
Warszawa, 26 lutego (zo.) Dowiadujemy się, że z ramienia ministerstwa skarbu wszedł do rady nadzorczej Banku Rolnego p. St. Starzyński dyrektor dep. prezydyjnego ministerstwa skarbu.

## Ze świata.

4 **Kłeska głodowa nad Wołgą w cyfrach.** Centralny urząd statystyczny w Moskwie opracowuje właśnie dane statystyczne o skutkach klęski głodowej w latach 1921—22. W porównaniu ze statystyką z roku 1920 wykazuje statystyka zeszłoroczna zmniejszenie się liczby ludności w gubernji samarskiej o 18,4 proc., w niemieckich okęgach nad Wołgą 6,7 proc., w gubernji orenburskiej 16 proc., republice tatarskiej ubyło 14,5 proc., w republice baszkirskiej 12 proc. ludności. W pozostałych okolicach nawiedzonych głodem, były straty stosunkowo mniejsze. Jeżeli się uwzględni szybki wzrost populacji w całym ZSSR, można sobie łatwo wyobrazić, jak straszną była tragedia, która się przed sześciu laty nad Wołgą odegrała.

+ **Wyniki spisu ludności na Syberji.** Na Syberji skończył się spis ludności z wyjątkiem niektórych dalekich okolic. Według danych statystycznych Syberja ma 8.639.557 mieszkańców, z tego ponad 7 milionów przypada na ludność wiejską. Kobiąt jest w Syberji o 160.000 więcej, niż mężczyzn. W czasie spisu zarejestrowano przeszło 100 osób, których wiek przewyższał 100 lat.

+ **Australja popiera imigrację.** Najmniejsza część świata, Australja, zajmująca obszar 9 milionów kilometrów kwadratowych, ma zaledwie 6 milionów ludności, czyli gęstość zaludnienia wynosi 2/3 osoby na 1 km. kwadratowy. Nic więc dziwnego, że Australja jest uważana za ziemię przyszłości. Stosunki gospodarcze i społeczne kształtują się tam bardzo pomyślnie, a ludność, przeważnie rolnicza, żyje w wielkim dobrobycie. Jedyną kwestją drażliwą w życiu publicznym jest kwestja imigracji. Władza ustawodawcza spoczywa tu w rękach rolników, którzy rzecz jasna, nie chcą dopuścić do obniżenia swego poziomu życiowego przez napływ tanich sił roboczych powyższych imigrantów. — Na specjalną uwagę zasługuje kwestja imigracji żółtej.

Nadmierna gęstość zaludnienia zmusza Japonję i Chiny do szukania zbytu dla swej emigracji. Dostęp do państw północno-amerykańskich jest rasie żółtej praktycznie uniemożliwiony, wobec zwraca się na południe, tj. do Australji, czego emigracja japońska i chińska którą uważa za ziemię najmniejszego oporu, mimo, że Australja również broi się specjalną ustawą przed żółtą imigracją. Przewidując możliwość nawet zbrojnego konfliktu z rasą żółtą, Australja buduje na własną rękę flotę wojenną a równocześnie stara się zapewnić sobie jak największy napływ

rasy białej, zwłaszcza plemienia anglosaskiego. Sprawa ta była jednym z głównych punktów programu konferencji ogólnopństwowej, która uchwała liła, że w najbliższych latach ma wyemigrować do Australji przynajmniej 450 tysięcy białych. Koszty przewozu ma ponieść rząd angielski i państwo australijskie. Emigranci dostaną natychmiast pracę przy budowie nowych elektrowni i w kopalniach węgla Wiktorji i w Nowym Południowym Walesie. Na razie chodzi głównie o to, aby udało się pozyskać kapitał prywatny, gdyż Australja jest obciążona długami wojennymi (400 milionów funtów szterlingów).

+ **Światowa produkcja wydawnicza.** Francuski przegląd „La Bibliographie de la France“: ogłasza w ostatnim zeszycie nader interesujące dane statystyczne, dające porównawczy obraz ruchu umysłowego poszczególnych krajów w roku 1924 i 1925. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy, których całkowita wydawnictwa, włączając w to i periodyczne czasopisma, dosięga w 1924 roku poważnej cyfry 28.143 i wzrasta w 1925 do 37.722, przy czem nowych nakładów było w pierwszym roku 18.003, w drugim zaś 24.276. Francja wyprodukowała znacznie mniej —

gdź 8.464 w 1924 i 15.054 w następnym; literatura piękna nie jest zbyt obficie reprezentowana, wynosi bowiem zaledwie 2.566 i 3.892 dzieła, podczas, gdy Niemcy w tej dziedzinie mają 5.437 i 6.338 tomów. Anglja w ciągu tych dwóch lat wydała 12.706 i 13.200 utworów, w czem nowości: 1.227 powieści, 509 zbiorów poezji, 362 tomy z zakresu literatury ogólnej. Stany Zjednoczone stoją na względnie niskim poziomie, gdyż statystyka wykazuje w 1924 roku 9.012 dzieł (7.854 nowych) i 1925 9.574, lecz za to 8.981 nowych utworów. Włochy są krajem, w którym produkcja książek uległa zmniejszeniu się i to znacznemu, — w 1924 stanowiła ona 6.321 dzieł, w 1925 natomiast 5.804; zwyżka nie wielka wprawdzie, daje się zauważyć na polu beletrystyki.

Oczywiście, dodaje sprawozdawca, są to dane ilościowe, które zaliczyć należy do kategorii jednostronnych kryteriów, jako iż o poziomie umysłowym społeczeństwa sędzić należy przede wszystkim na zasadzie jakościowej produkcji intelektualnej, wykluczając jakąkolwiek bądź statystykę.



## Z pamiętników Konrada von Korfendorfa.

Po klęsce Niemców nad Marną i po odwołaniu Ludendorfa z nad Wisły przyszedł szef austr. - węgierskiego sztabu do przekonania, — jak sam pisze w swych pamiętnikach, — że Niemcy nie doprowadzą wojny na frontie zachodnim do zwycięskiego końca. Na froncie wschodnim ofensywa austriacka, rozpoczęta pod Linnanową, nie przyniosła żadnych pozytywnych rezultatów, albowiem Niemcy z nieznanymi powodów wstrzymali swe operacje nad rzeką Bzura, umożliwiając w ten sposób armji rosyjskiej rozpoczęcie kontrofensywy. Na Nowy rok 1915 odbyła się w Berlinie konferencja obu sztabów generalnych, w której wzięli udział: Conrad von Hötzendorf, Ludendorf, Falkenhayn i inni wyżsi generałowie państw centralnych. Na żądanie konferencji tej doszło do ostrej wymiany zdań między Niemcami a Austriakami, o czem marszałek Conrad pisał też do przyjaciela swego barona Balfrasa, skarżąc się na postępowanie Niemców.

Dziennik berliński „Vossische Zeitung“ przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów wyjątki z tych listów, będących ciekawym dowodem rywalizacji między obu sprzymierzeńcami.

Przedewszystkiem był Conrad przeciwny oddaniu oddziałów austriacko-węgierskich pod komendę niemiecką. Zarzuca Niemcom brutalny egoizm, świadomą celową reklamę, mianowicie nieprzyznawanie się do własnych niepowodzeń oraz — wychwalanie drobnych zwycięstw przy równoczesnym bagatelizowaniu zwycięstw sprzymierzeńców. W dalszym ciągu skarży się na brak taktu ze strony dowódców niemieckich, kiedy to oni w głównej komendzie w Mezières zarzucali austriacko-węgierskiemu następcy tronu narodowościowy skład armji. — skarży się na służalcze zachowywanie się ludności austriackiej wobec Niemców.

Conrad stwierdza, że Niemcy swą klęską nad Marną zniszczyły całą podstawę wspólnej wojny. Według wspólnego planu obu sztabów mieli Austriacy rozpocząć marsz na Lublin, a Niemcy — na Siedlce, aby w ten sposób armje rosyjskie dostały się w kleszcze. Planu tego jednak nie wykonano. Niemcy, broniąc wyłącznie Prus Wschodnich, zniszczyli owoce zwycięstw austriackich pod Kraśnikiem, Tomaszowem, Komarowem. Październikowa „niema 2a“ operacja Ludendorfa nad Wisłą doprowadziła

dom rodzinny grał rolę najbliższego powiernika i przyjaciela, wyławiając z niej jasny, złoty promień z którego śmiało i wytrwale ukadę będą jasną, złotą przyszłość...

A ileż głębokiej myśli kryje nowelka: „Bankrut! Dwóch kolegów rozstaje się z przyjaciółkami po skończeniu gimnazjum. Obaj jednakże niosą hasła w życie — chcą „ruszyć świat z posad“. Jeden z przyjaciół zostaje tej wytycznej wierny — to też pędzi życie chudeusza — profesora szkół średnich. Drugi kolega rzucił na obczyźnie w kącie ideały, zdobywa majątek, order i tuszę... Po latach z górą 20 spotkanie ich jest prawie bolesne. Rozchodzą się obcy sobie, a bogacz drwiąco rzucił za profesorem słowo „bankrut“. To nas nie wzrusza. Ale gdy ubogiemu uleżkami wraca profesor, szukając gwiazd na chmurach, niebie i z bólem wspomina bogacza, szepcząc w żal „bankrut, bankrut“ — rozumiemy całą głębię, w którą nam autorka spojrzeć kazała.

Wszystkim dziś rozwodzającym się na prawo i lewo po roku małżeństwa, tak że już wyznał czasem braknie do żony, przeczytać by należało nowelkę „I tak bywa“. Co za miłośniczkę w niej uczuć, jak subtelne zrozumienie trujących prądów,

a wkońcu jakby podanie czytelnikowi szklanki czystej, źródlanej wody zamiast mętnego piwa — obraz w którym powracają na drogę obowiązku i rzetelnego szczęścia ludzie, złączeni miłością wedle praw Kościoła i uświęconej tradycji i to we własnym choć małym domku zdobytym za sprzedażnie naszych świątodeł!

W obrazku „Nasz dom“ — znowu przemawia do młodych ludzi, którzy dworek chcą sprzedać na kypienie mębli, jakby dusza domku — ta najlepsza przyjaciółka swych właścicieli a mówi tak pięknie i starannie gontami, i wybitami przez wroga co przeszedł oknami, i uschłym krzakiem róży, której nie miał kto pielegnować, że słowo każde pada głęboko w niezepsute serce młodej pary. — Państwo R. zatrzymują dworek dla siebie i wspólnie dzwigają jego okaleczone ściany — po ścieżkach biegają ich dzieci radośnie a jaskółka spłoszona przez obcych wtaca pod stary dach ćwierkając: „nasz dom, nasz dom“...

W arcyzabawnym obrazku „Amor przy Remingtonie“ obdarza autorka naprawdę hojną po państwie, biedną, zredukowaną urzędniczkę ni mniej ni więcej, jak szczęściem, wydając ją za ułochanego, groźnego szefa. Poza to przemycza naby minochodem myśl ku-

do rozbicia I. armji austriackiej, zmuszając Austriaków do opuszczenia pozycji nad Sanem.

Conrad piętnuje impertynenckie zachowanie się niemieckiego ambasadora w Rzymie, Bülowa, oraz „perfidję niemiecką, która namawiała Austriaków do odstąpienia Włochom części terytorjum. Egoizm niemiecki przejawiał się, według Conrada, nawet w drobniostkach. Niemcy zniszczyli polskie kopalnie, aby im nie uciekły surowce, które Austria co roku płaciła za węgiel pruski. We Flandrii zaś zniszczyli olbrzymie składy cukru, aby nie cierpiał niemiecki przemysł cukrowy.

Conrad kończy swe listy ostrzeżeniem, aby austriackie koła międzynarodowe nie dowierzały zbyt łatwo Niemcom w chwili, gdy dojdzie do rozwiązywania kwestyj życiowych.

## Eugeniusz Czeng

kantoni minister spraw zagr.

Obecny minister spraw zagranicznych w rządzie kantonijskim, Eugeniusz Czen jest bezwzrostem jedną z najwybitniejszych osobistości w świecie politycznym. Maż ten zjawia się na horyzoncie chińskim jak meteor, albowiem do niedawna nikt o nim w Chinach nie słyszał. Prasa całego świata zbiera więc szczegóły z jego życia i powoli zgłaszają się ludzie, którzy znali Czena jeszcze przed wojną.

W „Daily Mail“ jakiś Jackson publikuje swe wspomnienia o Czeniu. — Poznał się z nim przed 20 laty na wschodnio - indyjskiej wyspie Trinidad, dokąd jeszcze dziadek Czena przeniósł się z Kantonu. Eugeniusz Czen, który nazywał się oficjalnie Eugen Bernard Acham, miał w Port of Spain, głównem mieście Trinidadu sławę znakomitego adwokata. Powierzano mu najtrudniejsze sprawy, z których Czen zawsze wychodził zwycięsko przed trybunałem trinidadzkim dzięki bardzo dobrej wymowie i znajomości języka angielskiego.

Czen jest miłośnikiem książek, w Port of Spain miał nawet największą bibliotekę z całego miasta. Potrafi cytować z pamięci urywki z Szekspira i Kiplinga.

Ożenił się z piękną kreolką, która później umarła. Jedną z córek Czena, Sylwia, jest sławną tancerką w Londynie, a jego syn, Percy, jest adwokatem w Port of Spain i równocześnie najlepszym graczem futbolowym na Trinidadzie.



## „Przez błękitną szybę“

Ireny Mrozowickiej.

Więc są ludzie, którzy dziś, u nas, w naszych stosunkach potrafią patrzeć przez błękitną szybę! Nie dość im przez órówe szkła spoglądać na świat boży, więc z rozmachem podziwiają go przez całą szybę i to błękitną. Kto pragnie widzieć błękit dojrzy choćby skrawek szafiru wśród brudnych, szarych chmur.

Autorka noweli „Przez błękitną szybę“ nie zamyka oczu od obecnej, mżącej szarzyzny — widzi ją, lecz z brzydkiego dziś z finezją wyluskuje postacie jasne, takie nie dzisiejsze, które żyją w czasach obecnych, umieją patrzeć w błękity, wspominać z czcią obraz wyorany z ziemi, co dom chronił od burzy, — ognia, od nieszczęść; szklencje żywo młoda, kochająca się parę, która po dożynowym zawodzie porażki literackiej wraca z uów wspomnieniem do domu ojczystego i nie tylko żałuje, że go nie posiada, ale współczuje z nim jak z osobą żywą, lęka się czy nowi właściciele nie okaleczyli go przeróbkami, nie oszczędzili. W rozmowie serdecznej młodzi małżonkowie, niedawno tak strapieni sięgając w drogą przeszłość, w której

ona własnego domu, który nabywa druga maszynistka, za odziedziczone dolary. Gdyby wszystkie czytelniczkie uszuchwały tego nakazu czcigodnej autorki, to wkrótce przestaby pówna narodowość mówić drwiąco: „wasze są braki, nasze kamienie“.

Spojrźmy jeszcze „przez błękitną szybę“ w ostatni obrazek „Z słonecznych dni“. Naturalnie znajdujemy tu już nie dom, nie dworek, ale całkiem szczerze ukochany dwór staropolski, w którym żyło prawdziwe serce kramu, kulturalne, dochowujące tradycję, nświęconych zwyczajów — a nawet „ubiorów“), serce najzdrowsze w całym narodzie. Dwór, to siedziba utyli, prac, doli i niedoli swych włodarzy, ściany stare, drogic, myślące i czujące z ludźmi, tak blisko pleniennie autorce, zniszczone, spalone do szczętu przez wroga, niekoczennego idszory ciela starej kultury naszej! Ale autorka chce choć wspomnienie uchronić od zagłady, więc historje czynów i życia starego dworu zleca szeptom starych, ocalonych drzew. Sosny wyszumią cudowne dzieje — ale czy je zrozumieją nowi, idący ludzie...

M. B.

\*) o tem należałoby pisać długo osobno.

Lake, aby zrobić wylom w jego międzianym truscie. Było to ukazanie komara, ale powinno Huntera zaswędzić. I zaswędziało go. Już z gieldy zatelefonował następnego dnia do Gheyna, że odwiedzi go po zamknięciu interesu. Przyszedł przedziwny, ale nie w sprawie kopalni Runkla, tylko aby prosić Gheyna, by przystąpił do komitetu, zajmującego się urządzeniem przyjęcia dla księcia Artura. A potem mówił o najrozmaitszych rzeczach i tylko przypadkowo rzucił pytanie, jak tam z tą historią — z tymi pokładami złotego kwarcu, gdzieś nad jeziorem Lyons. Gheyn odpowiedział również obojętnie, że to nie pilna sprawa, a w końcu, że pomylili się co do ceny, gdyż Runkel żąda dwanaście milionów, a nie dziesięć. Wtedy, król między zaczął się, jak jego własna miedź i zawołał: "to byłoby prosto szaleniestem"! W odpowiedzi na to, Gheyn otworzył szafę z aktami i pokazał Miester Hunterowi cały szereg zestawień, które jasno wykazywały, że w ostatnim roku wydobyto z kopalni Runkla, za przeszło pół miliona miedzi, a oprócz tego złota za 471.218 dolarów. Hunter wiedział naturalnie o tem, gdyż agenci jego w Colorado byli sprytnymi chłopakami; pomimo tego jednak zrobił zdziwioną minę i powiedział, że musiała zająć pomyłka jakaś. Jeszcze przez trzy dni grał dalej tę komedję, ale tych trzy dni użył na zaskągnięcie bliższych informacji. Mercantile Company usiłowała nie dopuścić trusciu międzianego do Colorado: to było jasne. Było jednak również jasne, że Hunter nie mógł pozwolić na to, gdyż wartość produkcji miedzi w Colorado wynosiła w cyfrach, prawie dwa i pół miliona rocznie. Trzeciego dnia zatelefonował Hunter, że rozpatrzył tę sprawę i chce mieć spokój, daje za Lyons-Lake jedenaście milionów. Gheyn zgodził się. W ciągu dwudziestu czterech godzin został kontrakt podpisany i tego samego dnia wyplacił Aleksander Runkel swojemu zięciowi dwa miliony w obligacjach amerykańskich — go trusciu międzianego. Stary usmiechał się przytem z takim zadowoleniem, jak gdyby sprzedawał śląską skrzynkę ze swego warszawskiego warszawskiego.

— Zaciekawacie mnie — powiedziała Lucy.  
W tej chwili wszedł Wendroth i usiadł przy stole.  
— Nie podawać od początku, odrzuć rybę — rozkazał, rozkładając serwetę. — Musiałem złożyć prezydentowi swoje uszanowanie — mówił dalej. — Usłyszałem mi serdecznie rozkazy. Ale było to coś, w rodzaju pocatunku Indusa. W rzeczywistości jest zadowolony, że pozbył się mnie. On powi-

— Ale może wywołać burzliwy protest — dorzucił Gheyn.  
Mój temat jest dosyć poważny, nie spróbujcie koscioła. Żytki urządziły nawet zebranie z świętym obrządem... farmerów przed podatnikami... A w kościele Miosterdzia sutra-Slawie, o łacińsko-amerkańskich stosunkach, o ochronie Diacegozby nie? Mówią, przecież kazania o Bernardecie — Najmądrzejsi koscioł wybrałam — odpowiedziała.  
— mi drwinami Lucy.  
Mary nie dała się jednak wprowadzić w błąd temi lekkimi kazania.  
— Naturalnie. Bardzo chętnie słucham zawsze dobrego przecię? — Usłyszysz sama — powiedziała. — Przyjdiesz zlikanskim kościele. Ale nie mówła wiele.  
stwo i my" 17 kwietnia o drugiej godzinie popołudniu, w an-gdż w dziennikach pojawiły się już ogłoszenia: "Towarzy-Mary wypadało opowiedzieć coś o swoim odczycie, tylko szklaneczkę wody mineralnej.  
skie było perfumowane, a szampan za ciężki. Lucy wypila myślała Mary. Gheynowi nie smakowały trunki: wino religijne przyswoiło, ale nieszczerze podane", czepczku.  
Usługował wygolony służący, atletycznej budowy; pomagała Śniadanie było już przygotowane, zasiadł zaraz do stołu. bezbarwne; tylko oba pokoje Lucy nosiły piętno indywidualne.

sy, sprawozdawcy siedzieli jedni drugim na kolanach prawie, a łoże dyplomatów były tak przepelnione, że ledwo poruszać się w nich było można. Wymyślano i śmiano się równocześnie a pozdrawiano się tylko skinieniem głowy, gdyż reki nie można było wyciągnąć i ostatecznie wyczekiwano cierpliwie chwili otwarcia uroczystości.

Na dole, członkowie kongresu, demokraci i republikanie, rozdzieleni jak zawsze, siedzieli nieco wygodniej. Ale i tutaj panowało zamięszanie. Niewielu tylko siedziało już; reszta stała grupami, rozmawiając o szczęśliwie zakończonej walce wyborczej, o prawie emigracyjnym, o niebezpieczeństwie powstania w Meksyku, o opinii sztabu generalnego, o nowych podatkach dochodowych i o wielu innych najróżnorodniejszych sprawach. Kilku panów siedziało cicho na swoich miejscach, czytając gazety. Jakiś gruby jegomość, strasznie zgrzany, wyciągnął z kieszeni srebrną płaską flaszkę na koniak i pociągnął długi łyk...

Nareszcie zahuczało w sali uderzenie młotka i gwar przycichł. Wszedł senat; za nim posępował prezydent. Teraz nie było nawet słyhać szelestu sukien na galerji pań. Mówca wstał po za stołem swoim i położył berło przed sobą. Potem powiedział dźwięcznym, donośnym głosem:

— Moi panowie, mam zaszczyt przedstawić wam prezydenta Zjednoczonych Stanów...

To było wszystko. Teraz prezydent postąpił o jeden krok naprzód i wypowiedział krótką mowę, w której dał wyraz swojemu zadowoleniu, że może kongres osobiście powitać i opuścić salę...

Robbie Carter stanął obok drzwi, prowadzących na galerję pań. Właśnie przed chwilą przyjechał na Pensylwański dworzec, we własnym wagonie salonowym i przypędził autem na Kapitol, będąc w ciągłej obawie, że może przyjechać za późno. Na otwarciu kongresu niewiele mu zależało, ale chciał widzieć się z Lucy Wendroth, a obawiał się, że w tym dniu będzie bardzo zajęta obowiązkami reprezentacyjnymi,

zwłaszcza, że mówiono iż nowy prezydent ma zamiar mianować Wendrotha swoim sekretarzem.

Robbie znał prawie wszystkie panie. Z najwyższych sfer nowojorskiego towarzystwa, niewielu brakowało na tej uroczystości. Była to przytem także wystawa toalet; przedewszystkiem ciekawi byli wszyscy, w jakim kostjumie ukaże się nowa pani Białego domu, na pierwszym publicznym występie. Gazety pisały, że przy jakiejś sposobności miała powiedzieć, iż na toalety nawet tysiąca dolarów nie wydaje rocznie. To było poprostu śmieszne. Ta kwota zaledwo wystarczyć może na jedną popołudniową suknię...

Olivia Seaman, obciążona zielonym jedwabiem jak skórą, zaczęła rozmawiać z Robbie Carterem. Ale on odkrył właśnie w tłumie Lucy, rozmawiającą z żoną radcy niemieckiego poselstwa. Ujrawszy ją, pozostawił Olivię poprostu samą i zaczął dzielnie przeciskać się przez tłum kobiet, dając o sobie znać poruszeniem ręki.

Lucy spostrzegła go. Pożegnała swoje towarzysżki i po chwili stanęła obok niego.

— Dzień dobry Robbie, — powiedziała. — No, cóż nowego?

— Weszli do pustego już pokoju, obok korytarza.

— Bardzo dużo — odpowiedział szybko — i to ważnych rzeczy. Lord Spinner to rzeczywiście Marble. On był...

— Cicho — przerwała mu Lucy. Silna fala krwi zabarwiła jej policzki. Nie teraz. Pozostanie pan dziś w Waszyngtonie?

— Jak długo pani każe.

Niebieskie oczy Cartera błagały. Lucy odczuwała zawsze pewne zakłopotanie patrząc w te oczy. Ale dziś ucieszyła się. Twarz Cartera odzyskała dawną młodzieńczą świeżość. Nie była to już nabrzmięta twarz pijacka.

— Dobrze — odpowiedziała. — Teraz będę miała gości na śniadaniu. Nie mogliśmy swobodnie pomówić. Ale może przyjdzie pan na herbatę?

— Z największą chęcią. O piątej?

państwowej drukarni. Urządzenie mieszkanie było złe, czesnie Lucy odjechała z Gheynami do domu położonego obok Uchylili kapelusza i odszedłszy krótkim krokiem. Równie się spieszyć. Ale to nie potwa długo...

— W takim razie wystąpiłbym ze służby. Nie mam zamiaru iść na wygnanie. A teraz dowiedzenia kochani, muszę awans. Obawiałam się już Honduras albo Kolumbię.

— Bogu dzięki — odpowiedziała — jest to co najmniej brata rozpromieniona.

Wszystko było złożył mu życzenia. Lucy patrzyła na zacznienym niedługo kufry pakować.

albo Londynie. Wolalbym jednak Londyn. W każdym razie chodzę do dyplomacji. Czeka mnie poselstwo w Berlinie nowe: Adams zostaje sekretarzem prezydenta, a ja przejdę do domu, ale wynikiem się niedługo. No, zostało narazie posta- nia bezemnie ja muszę być jeszcze na przyjęciu w Białym — Jedźcie do domu — powiedział. I siadajcie do śniada- chęcony. Przywitał się uprzejmie i powiedział:

Właśnie nadchodził, ale był jakiś roztrzęsiony i znie- — Siol obok. Czekam tylko na Williama.

tu swój powóz? — O z pewnością nie będzie zbywało na jasności. Masz Mary rozemniała się.

— Ale dosyć jasny — dorzucił Gheyn. — Ale dosyć jasny — dorzucił Gheyn.

Wiele mówiący. — Ale dosyć jasny — dorzucił Gheyn.

czy. Słuchaj — co to właściwie będzie? Cały świat tamie — A, domyślam się. Masz zamiar zaprosić ją na swój od- mił łaskawie audjencji.

pozwole mi odejść około czwartej. Prezydentowa udzieliła — Alez naturalnie, jestem szalenie głodna. Tylko musisz pięknie dziś wyglądać, Mary! Będziecie u nas na śniadaniu?

— Nareszcie znalazłam was — powiedziała. — Jak ty spokojnie.

urzała Gheyna idącego z żoną, pożegnała się i poszła na ich

— Tak, o piątej.

— Zrobione... Zaśmiał się wesoło... O, mam dużo do opo- wiadania. Tego, tak zwanego, Woodpeckera udało mi się tak- że odnaleźć. To było polowanie z gończakami — ale zabawa- na historia.

— Potem opowie mi pan — powiedziała Lucy, podając rękę. Teraz, musimy posłuchać, co nam nowy prezydent oznajmi.

Skinęła mu przyjacielsko głową i wyszła na korytarz.

Tłumy ludzi wyplęły ze wszystkich bram Kapitolu, przepływały przez marmurowe schody, przez park, plac przed biblioteką kongresu i zginęły w wielkich ulicach. Była to po- ra śniadania, a uroczystość trwała dosyć długo, by zaostriżyć apetyty.

Lucy oczekiwała brata pod pomnikiem Waszyngtona. Jej auto czekało na rogu Maryland Avenue, ale nie była pewną czy William nie został przypadkiem zaproszony do Białego Domu. Daremnie poszukiwała również w sali posiedzeń Gheyna i Mary, gdyż dopiero w ostatniej chwili wysła- ła im telegraficzne zaproszenie na śniadanie.

Wyglądała dzisiaj jak sama wiosna. Ubrana była bardzo skromnie, tylko, amerykańską modą, krótka suknia odsłania- ła małą nóżkę, w perłowo popielatym pantofelku i taką samą jedwabną pończoszkę.

Ujrzała Williama, wychodzącego w towarzystwie sekre- tarza senatu, szefa departamentu sprawiedliwości, oraz jakie- goś jej nieznanego pana; dała mu znak parasolka. William spostrzegł ją, ale rozmawiał dalej. Trwało to dosyć długo. Tymczasem Kapitol opróżniał się coraz bardziej. Co chwila podjeżdżały nowe auta i ekwipaże. Patricia Hunter, w poma- rańczowym prochowniku z indyjskiego jedwabiu, wyblakłym nieco od wiatru, wsiadła do powozu z Mrs Meldrimem. Oli- via Seaman podeszła do Lucy z Jamesem Pitney. Pitney w modnym „culaway“, bez kołnierza i z bardzo krótkimi połami, wyglądał jak małpa. Chcieli oboje zabrać ze sobą Lucy do Harveya na jakąś nową potrawę z ostryg. Ale Lucy

— Zaczynał  
Usiadł natychmiast, odpowiadając

wiedzieć tym panom?

— Słuchaj, skończyłam już. Przeczytać ci, co mam po- wie zakopotanie i usmiechając się czarująco, powiedziała: ceni oczyma, w których malował się triumf i studenckie pra- pokrywających jej burtki, popatrzyła na Eberharda błyszczą- jętnie, położyła rękę na ściśle zapisanych arkuszach papieru, głada w nowym naszyjniku. Przyjęła podarunek prawie obo- pokofu; nie podeszła nawet do lustra, by zobaczyć jak wy- Nie uchwyliła go pod ramię i nie tańczyła z nim, dokola. W każdym razie nie była to taka radość, jakiej oczekiwał. Naturalnie, ucieszyła się, objęła go za szyję i ucałowała. Wylał naszyjnik i zawiesił jej na szyi. Ale zawiodł się nieco.

Zastal Mary, siedzącą nad biurkiem. Nie mówiąc słowa, jerność, pojechał więc do Tiffaniego i kupił ten naszyjnik.

i odmówił jej prośbie. Teraz jednak chciał sprawić jej przy- go kupić wówczas, ale Gheyn uważał go za zbyt kosztowny dwudziestej siódmej Avenue, wspaniały naszyjnik. Pragnęła Mary widziała raz u Tiffaniego, sławego jublera na

### CZĘŚĆ III.

Otwarcie przez nowo wybranego prezydenta, tak zwa- nogo, nadzwyczajnego posiedzenia na Kapitolu w Waszing- tonie, stało się rodzajem historycznego wydarzenia. Dotych- czas prezydenci posługiwali się zwykle w takich razach za- stępca, i dlatego posiedzenia te nie budziły zwykle więsz- go zainteresowania. Ale nowy prezydent sądził widocznie, że zyska większą sympatię, ukazując się osobiście, więc wiadomość o tym niezwykłym wydarzeniu poruszyła ogólną ciekawość i rozpoczęła się prawdziwa wędrówka narodów do Waszyngtonu.

Wiosna przyszła tego roku wcześniej jak zwykle. Białe, wspaniałe gmachy Kapitolu, zdobny ogromnym posągami wol- ności na szczycie kopuły, kąpał się w promieniach słonecz- nych. Drzewa w parku były bezlistne jeszcze, ale puszcza- ły już paki, a na pomniku Waszyngtona, stojącym naprzeciw głównego wejścia, świergotały ptaki, radując się nadcho- dzącą wiosną. W dole, u stóp wzgórza, płynął poważny Po- tomak, a w górze roily się tłumy ludzi, jak gdyby jakieś ogromne wojsko termitów...

Galerje sali posiedzeń były szczelnie, aż do ostatniego miejsca wypełnione. Sala obliczona była na dwa tysiące pięć- set osób, ale dziś musiało pomieścić się w niej więcej niż drugie tyle. Na galerji zarezerwowanej dla pań mieniły się nowe wiosenne toalety. W oddziale przeznaczonym dla pra-

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

## Dwudniowe obrady Walnego Zgromadzenia PZPN-u.

(Telefonem od naszego korespondenta).

### PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Kraków, 27 lutego.

Ogromny zjazd przedstawicieli Klubów piłkarskich, silnie reprezentowana prasa, Zebraniu przewodniczył Dr. Cetnarowski, zastępuje p. Mallów z Poznania. Uchwalono wręczyć Wackowi Kucharowi dyplom za 22 udział w meczach reprezentacyjnych. PZPN liczy 27.200 graczy, w tem 12.355 z dowodami osobistymi. Boisk 260 (tamtego roku było 235), Klubów 515, o 11 mniej od szóstego roku. Rozegrano 21.239 zawodów. Za lata 1925 i 26 za mistrzostwo Pogoni odznak nie dano, bo niema... w kasie pieniędzy.

Sprawozdanie WG i D. było jednym pasmem kompromitacji. Składa je Dr. Kwieciński. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa Nawrota, który Giebartowskiego leżącego na ziemi kopnął podczas zawodów. Pokazało się, iż w sprawozdaniu sędziego jest wyraźnie powiedzione, iż kopnięcie było namyślne. WG i D. wymierzył za to karę dyskwalifikacji na jeden miesiąc i to na... grudnia. Dr. Kwieciński przyznał, że postąpił tu wbrew przepisom (od Red. — naturalnie, bo chodziło o gracza Cracovii). Walne Zgrom. chciało uchwalić, by bowal kasę ustanowić, lecz Dr. Cetnarowski orzekł, że to może być tylko wniosek nagły a nie zwykły. Kraków, Górny Śląsk i Lublin stanowią blok i wniosek ten jako nagły, te trzy okręgi utraciły. (Od Red. — Lwów ma się sobie to zapamiętać, iż Lublinowi bliżej do Krakowa). Wobec tego Pogoni założyła votum separatum i sprawa pójdzie do Województwa. (Od Red. — Te bardzo źle — czemu nie do sądu oddać taką sprawę). Pokazało się dalej, iż przy losowaniu mistrzostw nie było świadków (!!) — i zdaje się, że wogóle nie losowano, lecz Cracovii dano najlepsze rezultaty.

Kwestja votum zaufania dla WG i D. wisi w powietrzu.

Z działalności Kollegium Sędziów zdawał sprawę p. Obrubiński — poczem bez dyskusji udzielono mu votum zaufania.

Sprawy zagraniczne referował dr. Cetnarowski w miejsce nieobecnego dr. Szankowskiego. Sprawa pucharu środkowej Europy — zdaje się — w Fife przepadła, wobec tego będą rozgrywki o puchar Europy, poczem zwycięzcy okręgowi rozegrają zawody finałowe ze sobą i tylko te drużyny pojedają na Igrzyska Olimpijskie.

Sprawę zawodów reprezentacyjnych referował kpt. związkowy, p. Synowicz. W r. 1926 grano 7 meczów, 4 wygrano, trzy przegrano — bramek 22:14. Od początku istnienia PZPN-u grano 29 razy (10 z Europą i 1 z Ameryką), 10

wygrano, 5 remis, 14 przegrano — bramek 52:61. Graczy reprezentacyjnych mieliśmy 79, z tego Wacek grał 22 a potem Sperling 15. Tego roku gramy z Czechami, w Finlandję — zaś ze Szwecją w Poznaniu i z Węgrami we Lwowie. Dojdą do skutku prawdopodobnie zawody z Francją 3 maja w Warszawie, 19 czerwca z Rumunią w Bukareszcie, z Jugoslawią u nich. Do Ameryki drużyna nasza nie pojedzie.

Skarbnik p. Choczner wykazał deficyt 14.427 zł. — same tylko z Estonją i Turcją dały 15.000 deficytu. (Od Red. — Ale za to dr. Cetnarowski z większością Cracovii jeździł do Konstantynopola).

(Powyższe sprawozdanie z obrad sobotnich podaliśmy już w części nakładu wczorajszego „Słowa Polskiego” Red.)

### DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Jeszcze wczoraj późno w noc udzielono ustępującemu wydziałowi absolutum przeciw głosom Lwowa i Warszawy.

Dziś rano wniosek na przemieszenie siedziby PZPN. do Warszawy nie uzyskał większości dwóch trzecich — Lublin bowiem od głosowania się wstrzymał. Za siedzibą w Warszawie był tylko Lwów i Warszawa, przeciw którym idą wspólnym frontem Górny Śl., Toruń i Poznań — głosując zupełnie mechanicznie. Wkońcu przeszedł wniosek na pozostawienie siedziby w Krakowie, gdyż Lublin był za tem, mimo, iż jego delegaci oświadczyli, iż ich walne zgromadzenie wyraźnie im poleciło głosować za Warszawą (od Red. — no to ładni delegaci, którzy łamią wolę większości i samowolnie głosują). Lwów założył przeciw temu votum separatum.

Po uchwaleniu nieznaczących zmian statutu wybrano komisję w sprawie zmiany rozgrywek o mistrzostwo Polski. Na wniosek tej komisji uchwalono nie rozgrywać mistrzostw w roku 1927 — lecz tylko rozegrać mistrzostwa okręgowe — gdyby jednak „Liga” powstała, wówczas rozgrywki pójdą normalnym torem.

— Tu sprawozdawca nasz zaznacza, iż rozłam prawie jest pewny, utworzenie Ligi nie ulega kwestji.

Na Górnym Śląsku stworzono 12 drużyn A-klasowych (tak PZPN. ratuje się w ostatniej chwili przed Ligą). Kapitan Związkowy będzie obecnie układał reprezentacje po porozumieniu się z 9 kapitanami okręgowymi.

Godzina 10 w nocy — obrady trwają dalej i zdaje się, przeciągną się na dzień jutrzejszy.

wność tego sportu. Nie każdego stać na dobrą broń, na setki patronów, które musi wystrzelać, by dojść do pewnej wprawy i celności — wkońcu i czas na to trzeba mieć wolny.

Jakaż na to rada, tu tylko rząd może pomóc. W miastach i miasteczkach powinno się budować małe strzelnice, w których młodzież za minimalną opłatą ćwiczyłaby pod okiem instruktorów. Przykładem niech będzie Warszawa, gdzie Polskie Tow. Łowieckie wybudowało przy ul. Nowy Świat 1. 35 strzelnicę, czytając od rana do nocy i gdzie już zanotowano taki dzień, w którym wystrzelono 5070 kuli! W prasie warszawskiej czytamy ciągle o konkursach strzeleckich, o na grodach i dziś strzelnica ta chlubi się już rekordami z broni małokalibrowej długiej i krótkiej.

My we Lwowie mamy trzy strzelnice — wojskową, Sokoła-Macierzy i Strzelnicę na Kurkowej. Jakiż jednak na nich ruch? niewystarczający. Dlatego też z prawdziwą radością notujemy fakt, iż znane zakłady amunicyjne „Pocisk” budują na placu Targów Wschodnich nowoczesną strzelnicę, która będzie uruchomiona z początkiem maja — właśnie przed wystawą sportową. Ponieważ zarząd „Pocisk” wyprodukował obecnie pierwszy

w Polsce nabój małokalibrowy i obiecał urządzać stale na strzelnicy konkursy, dostarczając po minimalnych cenach patronów i broni, przeto spodziewamy się, iż poziom naszych strzelców podniesie się a zwłaszcza zyskamy całe szeregi młodzieży, dla której sport strzelecki wprost nie istniał. Dzięki wyprodukowaniu małokalibrowego patronu przez „Pocisk”, pozostanie w kraju pieniądź, który dotychczas płynął za granicę na kupno tych małych patronów. Piękny zaś i stary a tak podupały — sport strzelecki zyska trwałą siłę propagandy i spopularyzowanie go będzie kwestją miesięcy.

W parze z dostarczeniem amunicji musi pójść i dostarczenie strzelcom broni małokalibrowej. Nie każdego bowiem stać na broń i kosztowność jej jest właśnie przyczyną tak małego zainteresowania się naszego sportem strzeleckim.

Sfery rządowe muszą się sportem strzelania zapiekować, sfery zaś społeczne muszą się nim zainteresować. Żyłemy w czasach, w których w chwili decydującej zapóźno inż będzie na naukę strzelania — tę sztukę opiewać posiadać każdy młody i zdrowy obywatel Polski. R. W.

## Wiec myśliwych.

Przed wojną „wiece myśliwych” był by absurdem. Nie było nas to, co nam teraz dolega i co gorsza, grozi wprost katastrofa naszemu gospodarstwu łowieckiemu. Nie dość tego, iż zwierzyńce naszej grozi zupełna zagłada ze strony samej przyrody, ale niestety ja też wróg zawładł i chytry, przebiegły i okrutny — niestety — człowiek — wnykarz i kłusownik. Dodał do tego i swoje dwa groźne Magistrał i wynierzył nam podatek od broni, podatek od psa myśliwskiego i kto wie — czy nie wynierzy jeszcze podatek od spodni myśliwskich, torb i trabek.

Widocznie dobrze sadła za skórę zalał, kiedy aż nasza władza myśliwska, Małopolskie Tow. Łowieckie — zwołało brać myśliwska na wiec i to bez różnicy stanu, wieku i przynależności klubowej. Sala Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry ledwie zdolała wczoraj wszystkich pomieścić.

A że chwila to poważna i pełna grozy dla naszego łowiectwa, dowodem — obecność przedstawicieli naszych władz politycznych, sądowych, wojskowych — nie widzieliśmy tylko przedstawicieli miasta. Na przewodniczącego powołano prezesa naszej apeliacji, p. Czerwińskiego, obok zasiadli p. gen. Meraviglia, prezes Pol. Związku Myśliwych hr. Bielski i sekretarz — p. Biesiadecki i p. Weśółowski. Wśród tych, którzy mogą nam dużo w tej sprawie pomóc, widzieliśmy p. Leormana (województwo), p. gen. Norwid - Nengebaurera i pułk. Zawistowskiego, p. Torwińskiego (policeja), prezesów wszystkich klubów myśliwskich Lwowa, i wielu, wielu znanych i cenionych myśliwych i hodowców zwierzyńcy.

Sprawę podatku od broni myśliwskiej referował radca Sander, wykazując bezpodstawność i szkodliwość tegoż. Rezolucje, postawione przez niego, jednogłośnie uchwalone, brzmią:

Odbyty dnia 27. lutego 1927 roku Wiece Myśliwych we Lwowie: 1) domaga się, by Ministerstwo spraw wewnętrznych i Ministerstwo skarbu wycofały broń myśliwską jako przedmiot opodatkowania dla związków komunalnych z tak zwanego statutu wzorowego podatku od posiadania przedmiotów zbytku, a tem samem odebrały tymże związkom podstawę formalną — prawną do wprowadzenia te-

go ze wszech miar nieuzasadnionego, uciążliwego w swych skutkach na różnych polach gospodarstwa społecznego zubożonego, a dla związków komunalnych zupełnie nie mogącego się rentować podatku;

2) poddaje pod rozagę Ministerstwa spraw wewnętrznych, Ministerstwa skarbu Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych tudzież Ministerstwa dla spraw wojskowych sprawę zaprowadzenia niskiego 2 do 4 zł. od sztuki wynoszącego podatku rejestracynowego, państwowego od wszelkiej broni palnej w posiadaniu osób prywatnych będącej, z bardzo wysokimi karami za zatajenie jakiegokolwiek sztuki broni, stwierdzając, że blisko mu stojące sfery myśliwskie, a niewątpliwie i myślistwo całej Polski wprowadzające tak pomyślanego podatku od broni powitaloby przychylnie.

3) zwraca się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem, by uchwalonego przez Radę miejską st. ul. Lwowa podatku nie zatwierdziło.

W sprawie kłusownictwa i wnykarstwa uchwalono wczoraj wszystkie władze centralne, wojewódzkie i I. instancji, by wszystkimi stojącymi do ich dyspozycji środkami przeciwdziałały kłusownictwu i wnykarstwu zagrożającym tak poważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jakim jest racjonalne łowiectwo.

W dyskusji, która nad temi rezolucjami się wywiązała, zabierali głos pp. Leorman, prof. X. Obrubiński, prez. Czerwiński, ptk. Hożowski, dyr. Biesiadecki, dr. Aleksiewicz i w. in.

Uchwalono nadto dodatkowe wnioski pp. nac. Leormana, ptk. Hożowski skiego kontrola Magistrata nad sprzedażą zwierzyńcy — zjące wolno sprzedawać tylko do 14. lutego, a ile ich dziś jeszcze wisi na rynku, dr. Aleksiewicza (opłata za psy myśliwskie) i dyr. Biesiadeckiego (kontrola nad sprzedażą broni i amunicji).

Przewodniczący p. prezes Czerwiński oświadczył wkońcu zebraniom, iż już dwa lata temu wydał w sprawie kłusownictwa i wnykarstwa okólnik, by przestępstwa na tem polu ostro karano, wyraził też życzenie, by w takich sprawach ewentualnie wprost do niego się odnoszono.

Fakt przybycia na ten wiec przedstawicieli naszych władz, uważamy za dobry prognostyk dla myślistwa.

## O sporcie strzeleckim.

Półtora miesiąca dzieli nas od III. narodowych zawodów strzeleckich, które odbędą się w Toruniu pod technicznym kierownictwem Centralnej Szkoły Strzeleckiej w Toruniu. Komitet Org. Narodowych Zawodów kierował się b. mądra i pożyteczną za sadą, iż narodowe konkursy strzeleckie mają się odbywać corocznie w różnych dzielnicach Polski. Jest to najlepszy sposób propagandy, tego b. ważnego czynnika obrony narodowej, jakim jest umiejętność strzelania od najmłodszych lat w życiu. Sport strzelecki bowiem — to sport obrony naszych granic i naszej niezawisłości.

Mimo opinji fachowców, iż w przyszłej wojnie zadecydują o zwycięstwie samoloty, bomby, gazy, tanki itp., kto wie, czy nie zadecyduje ostatnia kompanja piechoty, która będzie dobrze i precyzyjnie strzelać. A właśnie ta sztuka strzelania — to jeden z naszych najmniej rozwiniętych sportów, w porównaniu ze Zachodem — prawie nie istniejący. Strzelnice nasze możemy na palcach zliczyć, na polu materiału strzeleckiego (broń i patrony) zdani jesteśmy na import zagraniczny, instruktorów brak nam również.

Jakaż przyczyna tego. Oto kosmo-

# NAJKORZYSTNIEJSZA LOKATA

wkładów oszczędnościowych gwarantowana majątkiem nieruchomościom banku. — MAŁOPOLSKI BANK KUPIECKI, LWÓW,  
-o- ul. HETMAŃSKA I. 8. — Bank Kupiectwa Polskiego. -o-

Dołożą oni zapewne wszelkimi starań, by podległe im organa ostro i skutecznie walczyły ze straszną w swych

skutkach klęska naszego łoświecwa, kłusownictwem i wnykarstwem.

R. W.

## Z V. lwowskiego okręgu sokolego.

Wczoraj w południe odbyła się w wielkiej sali Sokola-Macierzy podniosła uroczystość przy współudziale licznie zebranych członków wszystkich gniazd lwowskich, tudzież nowopowstałego gniazda zamarynowskiego. Związek sokoli uchwalał swego zarządu w Warszawie z dnia 30 października 1926 r. w uznaniu wybitnych zasług, położonych w szerzeniu i ugruntowaniu idei sokolej nadał wiceprezesom dzielnicy małopolskiej we Lwowie dr. Stanisławowi Świągostowskiemu i dr. Aleksandrowi Małaczyńskiemu, naczelnikowi dzielnicy Włodzimierzowi Świątkiewiczowi, zastępcy na celnika okręgu Włodzimierzowi Chomiczemu, prezesowi okręgu Filibertowi Czaykowskiemu, prezesowi Sokola-Macierzy dr. Józefowi Borowcowi, Marji Opieńskiej i Romualdowi Kwiatkowskiemu prawo noszenia zaszczytnej odznaki sokolej. — Nadesłane z Warszawy odznaki i pisma, stwierdzające nadanie i prawo ich noszenia, wręczył uroczystość prezes okręgu Czaykowski każdemu z odznaczonych z podniesieniem ich za sług i złożył przy tej sposobności serdeczne życzenia dr. Małaczyńskiemu i mieniem okręgu i zebranych z okazji przypadających w dniu tym jego imienin, co zebrani przyjęli frenetycznymi oklaskami. Dr. Małaczyński podziękował imieniem wszystkich odznaczonych za manifestację, jaka ich spotkała, a nadto podziękował od siebie wszystkim za życzenia. Po przemówieniu dh. Żmudzińskiego zgotowano serdeczną sokolą owację zaszczyconemu również odznaką prezesowi okręgu Czaykowskiemu, który wzruszony tem głęboko, podziękował serdecznie z rozrzewaniem.

Następnie wręczył prezes okręgu Czaykowski pp. Roszce Romanowi (S.

M.), Kaniakowi Józefowi (S. M.), Fiatkowskiemu Adamowi (S. II.) i Lichtblauowi Józefowi (S. II.) zaświadczenia zdobytych nagród w zawodach dzielnicowych, odbytych w dniach 25 i 26 września 1926 r. w Jarosławiu, tudzież Zdzisławowi Kobierskiemu (S. M.) dyplom i żeton duży, jako I nagrodę w zawodach lekkoatletycznych okręgowych, odbytych w dniach 18 i 19 września 1926 r. we Lwowie.

Z kolei zajęto się nadchodzącym jubileuszem. W bieżącym roku — jak wiadomo — upływa 60 lat od chwili powstania pierwszego gniazda sokolego na ziemiach polskich. Rocznicę tę będzie całe sokolstwo polskie uroczystym obchodem pod egidą Sokola-Macierzy w dniach 5 i 6 czerwca br. we Lwowie.

W program jubileuszowego obchodu — który jest już w ogólnych zarysach ustalony — wejdą różne ćwiczenia Sokolów i Sokolic. Okręg lwowski, jako jednostka najbliższa organizacyjnie Macierzy Sokolstwa polskiego, musi uczcić jubileusz swego gniazda centralnego przez obowiązkowe wzięcie udziału w ćwiczeniach i uroczystościach, przez wystąpienie jak największej ilości drużyn umundurowanych i ćwiczących. — Przedewszystkiem gniazda lwowskie i podlwowskie, na które będą zwrócone oczy wszystkich uczestników uroczystości, winny dać w tym względzie przykład i dopomódz Macierzy w jej pracach przedzłotowych i złotowych. —

Po przemówieniach na ten temat prezesa okręgu Czaykowskiego i prezesa Macierzy dr. Borowca zebrani druhowie i drużynie zgłosiłi się licznie do poszczególnych komisji i zapowiedzieli czynny współdziałanie w pracach nad przygotowaniem a następnie przeprowadzeniem programu uroczystości.

## Zawiazanie sekcji kolarskiej LKS. Pogoń.

Dnia 27. lutego br. odbyło się organizacyjne zebranie nowo powstałej sekcji sportowej w łonie LKS Pogoń, a to sekcji kolarskiej. Zebraniu przewodniczył p. Lang, znany przedwojenny kolarz torowy, sprawę regulaminu referował prof. Wacek, zaś program zawodów na r. 1927 przedstawił p. St. Ignatowicz.

Po zapewnieniu ze strony p. radcy Świągostowskiego, wiceprezesa Pogoni iż nowo założona sekcja może liczyć na poparcie tak moralne jak i finansowe ze strony Pogoni, wybrano tymczasowy zarząd w składzie: przewodniczący — vacat, zastępca prof. R. Wacek, sekretarz Cz. Ignatowicz, skarbnik G. Butent, gospodarz K. Lang, zastępca J. Fröss, kap. sportowy St. Ignatowicz, członek zarządu E. Unger. — Komisja sportowa: Lang, Butent, Wacek, St. Ignatowicz, Fröss, Adler. — Ustalono: wpisowe 1 zł., wkładki miesięczne 1 zł., dla zawodników 25 gr., dla uczestników bez wpisowego 25 gr. Wpisy do nowej sekcji można uskuteczniać w lokalu

Pogoni przy ul. Rutowskiego I. 23, I. p., w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od godz. 7 wiecz. do 9 — nadto w składzie firmy p. Langa przy placu Marjackim I. 6 (pod kawiarnią de la Paix). Posiedzenia zarządu sekcji będą się odbywały w miarę potrzeby co czwartku o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Pogoni.

Członkowie sekcji mogą korzystać z lokalu Pogoni (szachy, ping-pong), nadto brać udział w wspólnych ćwiczeniach gimnastycznych i hoksu pod kierownictwem por. Barana. — Adres sekcji: Sekcja kolarska L. K. S. Pogoń, Lwów, Anczewskich 6 u p. St. Ignatowicza.

Wyrażamy radość z powodu założenia tego nowego ośrodka kolarstwa we Lwowie i spodziewamy się, iż nowy zarząd dołoży wszelkich starań, by z powrotem wskrzesić stare, świetne tradycje kolarstwa tak sportowego jak i turystycznego — czasy Pintschertów, Langów, Michulowiczów, Hemerlingów i w. in. Szczęść Boże inicjatorom i nowemu zarządowi.

## Kronika sportowa.

### KONKURS HIPPICZNY OK. SOKOLA MACIERZY.

Urządzony wczoraj konkurs hipiczny OKSM. pań i panów zgromadził u startu 23 jeźdźców i 3 amazonki. Nagrodę pierwszą zdobyła p. Garniewiczowa na „Indusie” n. k. Potena, 2) p.

Voelplova na „Gidranie” por. Rutkowskiego, 3) p. hr. J. Rozstworowska na „Gogo” hr. Rozstworowskiego. Z pań: 1) por. Kałusowski na „Nida” 14 p. ul., 2) por. Korytowski na „Indianin” 14 p. ul., 3) por. Solski na „Olimpiada” z 13 d. a. k.

Zawody narciarskie i hokejowe we Lwowie nie odbyły się z powodu odwilży. — To samo stało się i w Warszawie, gdzie mistrz. hokejowe AZS-u nie doszły do skutku.

Zawody w piłce nożnej odbyły się w Warszawie (Varsovia-Czarni 4:0) i na Górnym Śląsku (Katowice 06-S Śląsk 2:1) w Katowicach.

Zakończenie raidu narciarskiego PIWF. W sobotę, dnia 26 lutego przybyli na dworzec wiedeński w Warszawie uczestnicy raidu narciarskiego Suwałki-Howlerla. Tu powitali ich dr. Orłowicz imieniem Z. Z., p. Sikorski imieniem Związku Dziennikarzy Sport. i dr. Zawadzki dr. PIWF.

Warszawski Okręgowy Związek Pływacki. W Warszawie powstał piąty z rzędu okręg pływacki, na czele którego stanął pułk. Saseczko, zastępca inż. Lewinson, kpt. sport. p. Pański.

Przewodniczył zebraniu p. Majcher. Westerów. W międzynarodowych zawodach narciarskich o mistrzostwo Tatr w biegu pań na 3 km. pierwsze

miejsce zdobyła nasza mistrzyni p. Lotczkowska w czasie 16'42 sek. 2. Szczepańska (Cieszyn), 3. Thorn (Westerów)

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. 27 lutego (CS.) Mistrzostwa I Ligi futbolowej: Sportclub — Rapid 4:1 (1:1), BAC — FAC 2:2 (1:0), Simmering — Rudolphshigel 3:0 (2:0), Hafoah — Vienna 3:2 (0:0), Austria — Slovan (1:0 1:0). Zawody towarzyskie: Admira — Kriktery 13:1 (5:1).

Belgrad. 27 lutego (CS) Wacker — Jugosławia 2:1 (1:0).

Praga. 27 lutego (CS) Sparta — Vrsovice 2:2 (1:0), Slavia — Victoria 3:3 (2:1).

**B. S. A.** MOTOCYKLE ANGIELSKIE  
najlepsze i najtańsze  
ZASTĘPCY  
**G. SCOTT & L. PAWŁOWSKI**  
1843 Handlowa Spółka Sportowa  
Lwów, (pod kaw. Centralną) plac Hallcki 7.

### Z SALI SADOWEJ.

#### O sfalszowanie testamentu.

Wczoraj w niedzielę w południe s. o. Dworzak ogłosił wyrok w sprawie przeciwko Helenie Janowskiej, Markowi Wilderowi, Michałowi Jachimowskiemu i Oskarowi Fliegerowi, oskarżonym o oszustwo przez fałszywe zeznania przed sądem w sprawie rzekomego ustnego testamentu śp. Czyżka. Owóż trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. W motywach podniesiono, że jakkolwiek

istnieją silne poszlaki zwłaszcza wobec Janowskiej, której zachowanie po śmierci śp. Czyżka było bardzo podejrzane, to jednak sąd nie znalazł ty le dowodów, któreby pozwalały na wydanie wyroku skazującego.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Co do pretensyj cywilnych spadkobiercy pogodzili się z Janowską, odstępując jej część spadku.

## NEKROLOGJA.

### Dr. Roman Zagórski

dyrektor Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 27 lutego 1927 w 52 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy zakładowej na cmentarz miejscowy dnia 1 marca o godz. 10 przed południem.

O tej nieodżałowanej stracie zawiadamiają

Lekarze, Urzędnicy i Funkcjonariusze Zakładu.

### Karol Morzycki

inżynier

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Państ. dnia 26 lutego 1927 roku, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 1 marca 1927 roku, o godz. 3 po południu z kaplicy Anatomji (ul. Piekarska I. 52) na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza w smutku pogrążona

RODZINA.

Miejski Zakład pogrzebowy „CONCORDIA” ul. Sobieskiego 16.

### Stanisława Dydyńskiego

dyrektora Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, długoletniego delegata i wiceprezesa Komisji rewizyjnej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

zmarłego dnia 25 lutego w Krakowie

odbędzie się w Bazylice archikatedralnej we wtorek 1 marca o g. 9.30 rano

#### NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE

na które zapraszają

Prezes Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 28. lutego.

## TEATR WIELKI.

Poniedziałek 28 bm. „Między nocą i przaskiem”.  
Wtorek, 1 marca: „Aidaś gość, występ Michała Holyńskiego.

## TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 28 bm. „Jej chłopczyk”.  
Wtorek, 1 marca: „Jej Chłopczyk”.

## TEATR MAŁY.

Poniedziałek o 7.30: „Gdy kobieta zapragnie”.  
Wtorek o 7.30: „Gdy kobieta zapragnie”.  
Środa o 7.30: „Gdy kobieta zapragnie”.  
Czwartek o 7.30: „Dom wariatów” farsa w 3 akt. (premiera).

— Dom: Sztuka Polskiej, pl. Marjański 4 w zabudowaniach Hotelu Europejskiego. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od osoby 1 zł.

— Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa grafiki artystów jugosłowiańskich od 10—3.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następnym arkusz naszego dodatku powieściowego „Przekleństwo losu”.

— Z Czytelni Akademickiej. Staraniem zarządu Czytelni Akademickiej odbędzie się we środę 2 marca br. o godzinie 7 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Łozińskiego 7, odczyt prof. Stanisława Grabskiego na temat: „Jaki powinien być ustroj naszego państwa?”. W piątek zaś 4 marca br. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w tym samym lokalu odczyt prof. Ludwika Ehrlicha pt. „O mocarstwowe stanowisko Polski wśród narodów”. Wstęp na odczyt wolny. Goście mile widziani.

— Program Kasyna i Kola III, art. na bieżący tydzień: We czwartek, dnia 3 marca 1927 r. początek punktualnie o godzinie 20-tej „Wieczór pieśni polskiej” ze współudziałem „Echa-Macierzy” pod artystycznym kierownictwem dyr. J. Rangla, prof. Lesława Jaworskiego, Felicji Misky, śpiewaczki i prof. Janiny Illasiewicz-Stojalowskiej.

— Zjazd Prawicy Narodowej we Lwowie. Wczoraj we Lwowie w sali Instytutu Technicznego przy ul. Zimorowicza 9 obradował zjazd Prawicy Narodowej. Przewodził b. marszałek Niezabitowski. Obecni byli delegaci oddziału krakowskiego, warszawskiego i łódzkiego. Referat polityczny wygłosił ks. Janusz Radziwiłł, organizacyjny dr. Bobrzyński, sekretarz Prawicy Nar. Następnie dokonano wyborów zarządu oddziału miejscowego: prezesem we Lwowie obrany został marsz. Niezabitowski.

— Stow. „Gwiazda” urządza we wtorek dnia 1 marca br. ostatni w tym karnawale „Wieczorek śledziowy” z tańcami dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wiecz.

— Wieczornica szkolna. Staraniem Kola rodzicielskiego gimn. II, im. Karola Szajnoch odbyła się onegdaj w gmachu szkolnym wieczornica dla uczniów i ich rodzin, która zgromadziła kilkaset osób. Z inicjatywy prof. Boreckiego i Jasikowskiego zawiązał się komitet rodzicielski, który zajął się przygotowaniem fantów do loteryjki i bufietu, zaś profesorowie Jasikowski i Dembowski zajęli się produkcjami młodzieży. Wieczór zajął przez Kola red. W. Szenderowicz, podkreślając znaczenie kół rodzicielskich, stosunek ich do szkoły poczem chór młodzieży wyszkołony przez prof. Dąbrowskiego odśpiewał kilka pieśni, szereg zaś uczniów pod nadzorem prof. Jasikowskiego wygłosiło monolog i wiersze okolicznościowe. Loteryjka, koło szczęścia i produkcje mandulinistów uzupełniły bardzo sympatyczny program. Radość dzieci była tem większa że komitet pań z dyr. Jasielwiczową na czele przygotował obfity bufet, który rozbawiona młodzież do cna wypróżniła. Wieczornice zaszczytliwa obecnością przybył p. Rurko Wasowski.

# ZNAK ZORRY

Cud siły, zręczności, elegancji i techniki. W gł. roli Douglas Fairbanks — wkrótce w Apollo.

„Apollo” wyświetla obecnie egzotyczny dramat pt. **NAJUKOCHAŃSZA ŻONA MIHARADZY** Gunnar Tolnaes i Karina Bell w rolach głównych. — Początek programów o godz. 4-tej popołudniu.

## Rozmowa z ks. J. Radziwiłłem.

SPECJALNY WYWIAD „SŁOWA POLSKIEGO”.

Lwów, 28 lutego.

Przedstawiciel „Słowa Polskiego”, korzystając z pobytu we Lwowie prezesa Rady Naczelnej Prawicy Narodowej księcia Janusza Radziwiłła z Nieświeża, udał się do mieszkania hr. Zamoyńskiego, gdzie ks. Radziwiłł się zatrzymał i uzyskał rozmowę na szereg interesujących tematów, związanych z polityką Prawicy Narodowej.

— Jaki jest stosunek Prawicy Narodowej do kwestji reformy rolnej?

— Jest to temat olbrzymi i trudno wyczerpać go w jednym zdaniu. Zasadniczo uznajemy konieczność przeprowadzenia reformy rolnej. W naszym pojęciu ma ona jednak być wykonana w drodze ewolucyjnej. Na pierwszym planie stawiany kwestję uregulowania służebności i komasacji gruntów. Poza tem uważamy, że sprawa reformy rolnej sama przez się rozwiązuje przez t. zw. dobrowolną parcelację, która przybiera bardzo szerokie rozmiary. Zasadniczą sprawą w zakresie reformy rolnej jest zapobieżenie wyczerpaniu się mniejszej własności, gdyż jak wiadomo — większa już się wyczerpuje. Dziś, naszym zdaniem, ta sprawa wymaga ustawowego załatwienia. Tu należy też ściśle z reformą rolną związana kwestja planowej emigracji ludności za granicę i kwestja uprzemysłowienia miast, bo samym rozdziałem ziemi nic nie wskoramy.

— Jaki jest stosunek Prawicy Narodowej do idei federalistycznej?

— Mówiąc o tych sprawach, musimy stanąć na stanowisku, że posiadamy pewne umowy, które nas wiążą. Mamy więc między innymi traktat z Sowietami, który musimy szanować. Nie możemy mieszać się do spraw obcego państwa i propagować coś takiego, co byłoby mieszanem się Polski do wewnętrznych zagadnień tamtego państwa i jego stosunków. To też musimy zająć odmiennne stanowisko w zakresie zagadnień idei federalistycznej niż to ostatnio uczyniła nasza lewica np. w „Głosie Prawdy”, gdyż pragniemy unikać zażargów z sąsiadami.

— A jaki jest stosunek Prawicy do kwestji mniejszości narodowych, a w szczególności mniejszości ruskiej?

— Uważamy, że pewne kulturalne de syderaty tych mniejszości muszą być uwzględnione i nie możemy w stosunku do nich używać tych metod, jakich używano np. wobec Polaków w Niemczech. Interes jednak polski musi być zawsze uwzględniony, a bezwzględny naszym postulatem wobec mniejszości jest ich lojalność wobec państwa polskiego. Wszystko to dotyczy oczywiście i mniejszości ruskiej.

— Jaki jest pogląd Prawicy na sprawę samorządu, a w szczególności kwestję ordynacji wyborczej i zapewnienia żywiołowi polskiemu wpływu należytego na samorząd?

Zadowolona młodzież wznosiła serdeczne okrzyki na cześć dyr. gimu. Jasielwicza i profesorów. Dzięki ofiarności obecnych fundusz na sprawienie sztandaru szkolnego został pokaźnie zasilony.

— Benio zaczyna od 15 zł. Wczoraj oddano do arestów Benia Silbermana, ptaka lwowskiego bez zajęcia a już karanego, za kieszonkową kradzież 15 zł. na szkodę Anieli Hajwas (Na Bajkach 16). Drugim razem Benio zaskoził się chyba przynajmniej na 150 zł.

— Właśnie stworzyliśmy dziś we Lwowie oddział naszego stronnictwa, który ma m. in. zaznajomić je z tem zagadnieniem z punktu widzenia tutejszych potrzeb. Zasadniczo zabezpieczony musi być interes państwa i interes mniejszości polskiej na tut. terenie. Nie można jednak będzie ominiąć przytem interesów mniejszości innych, gdyż trzeba je wychowywać na lojalnych obywateli państwa.

— Jakie horoskopy ma książę na przyszłe wybory sejmowe?

— To zależy od niewiadomych. Jest nią w pierwszym rzędzie ordynacja wyborcza. Stoimy na stanowisku zmiany ordynacji w tym kierunku, aby m. in. inteligencja wiejska i wiejska miała zabezpieczony wpływ. Przeprowadzenie wyborów na podstawie obecnej ordynacji wyborczej uważam za szkodliwą dla interesów państwa. W obecnych stosunkach do niczego dohrego to nie doprowadzi. Sejm zaś winien wreszcie uzyskać wyraźne oblicze.

— Czy, zdaniem księcia, wybory powinny odbyć się obecnie, czy też należałoby je jeszcze odłożyć?

— Nad tą sprawą szczególnie nie zastanawialiśmy się. Byłoby pożądanem, aby wybory odbyły się oczywiście w terminie przewidzianym Konstytucją. — Ale w każdym razie pod żadnym warunkiem, jeszcze raz podkreślam, nie na podstawie obecnej ordynacji wyborczej.

— Jaki jest stosunek Prawicy Narodowej do Obozu Wielkiej Polski?

— Określiłbym go jasno. Członkowie Prawicy Narodowej nie mogą należeć do Obozu Wielkiej Polski. Motywujemy to tem, że Obóz Wielkiej Polski wobec istniejącego stanu rzeczy zajął stanowisko wyczekujące ale negatywne. My zaś odwrotnie: uznając fakt dokonany za istniejący, zgłosiliśmy gotowość współpracy, aby dojść do normalnego stanu, a przedewszystkiem do wyjaśnienia ustroju samego państwa, który dziś ma charakter przejściowy.

— Co książę sądzi o sprawie przetrzymywania gen. Rozwadowskiego w więzieniu już przez czterysty miesiąc?

— Przedewszystkiem zasadniczo: jeśli są zarzuty, to sprawa winna być wytoczona przed sąd. Przetrzymywanie zaś gen. Rozwadowskiego w więzieniu bez wytoczenia mu sprawy uważam z punktu widzenia interesu państwa za zjawisko ujemne, a ze względu na osobę więzionego za krzywdzące go, bo gen. Rozwadowski nie zasługuje dzięki swym zasługom na tego rodzaju postępowanie. Nie wchodzi ono w każdym razie w ramy praworządności.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z ks. Januszem Radziwiłłem, który w pół godziny po tej rozmowie opuścił Lwów, udając się do Warszawy.

(kl. hr.).

do jego mieszkania (Szpitalna 26), wykradli garderobę nie tylko męską ale i damską. Pańsiwu Hershohm nie zadowolimy sytuacji.

— Lady apetyt! Filomenie Schmah, właścicielce sklepu z wędlinami (Janowska 112), zamieszkałej przy ul. Żółkiewskiej 153 wykradli nieznaną sprawcy w nocy ze sklepu wędlin 22 276 zł. Lady niej apetyt i jeżeli p. Filomena zosawila na noc przypadkiem nieswieży towar, to im nie zadowolimy nabędęw obzarstwa.

— Lwów to nie Mikolajów panie Lusthans! Samuel Lusthans zamieszkały w Mikolajowie donosił, że z fury przy ul. Wagowej 1 ukradziono mu 24 m. zefiru, 34 m. płótna białego, 6 m. dreliehu i 1 pakunek łącznie wartości 500 zł., czyli akuratnie wszystko, co p. Samuel wioził ze Lwowa do domu. Na drugi raz uważaj pan, panie Lusthans, na rzeczy, bo we Lwowie wielu jest takich, którzyby bezpłatnie chcieli się ubrać. W Mikolajowie pewnie takich niema.

— Kto strzelał na ulicy Śniadeckich? Post. Sądowski donosił, że słyszał wczoraj dwa strzały na ul. Śniadeckich, ale kto strzelał nie dało się ustalić. Osiem lat temu niktby się takim strzałem chyba na ul. Śniadeckich — nie zdziwił. Dziś pisze się o tem w gazetach.

— Zgon żebraka. Przy pl. Strzeleckim 15 zmarł nagle w swoim mieszkaniu Jan Surówka lat 69, zawodowy żebrak. Wedle orzeczenia lekarza dr. Kielanowskiego — Surówka zmarł na wzbuch krwi. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

## SAMOBÓJSTWO POD ZIMNA WODA.

Zimna Woda, (Tel. wł.). Dnia 26 bm. pozbawił się życia przez powieszenie Filip Self, gosp. w Zimnej Wodzie. Po wodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

# Radjofon.

## PROGRAM RADJOKONCERTÓW.

Poniedziałek, 28 lutego.

Sztokholm, (454'5, godz. 18'30. Kabaret.

Monachjum (535'7, godz. 12'30 Koncert gramofonowy.

Budapeszt, (556), godz. 19'30. Transmisja z teatru miejskiego, Ostatnie wiadomości, Muzyka cygańska z hotelu Węgaria.

Wiedeń, 517'2, godz. 18'10. Muzyka kameralna.

Berlin, (483'9, godz. 20'30. Karnawal w muzyce.

Brusela, 508'5, godz. 20'50. Koncert radjorkiestry.

Praga, (348'9, godz. 22'15. Muzyka taneczna.

Londyn, (361'4, (18'45. Orkiestra z teatru Rialto.

Oslo, (461'5, godz. 21'30. Recytacje.

Warszawa, (1111), godz. 18. Transmisja muzyki tanecznej, 19'30 Komunikat rolniczy, 20'30. Koncert wieczorny muzyka operowa.



Koncerty wszystkich stacji odbieramy codziennie. Prosimy nas odwiedzić. 1541 „RADIO-KINOFOT” Lwów, ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 34-26.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

## Rozmaitości.

**# Szczerzenie przeciwskarlątynowe.** Dowiadujemy się, że ilość szczepień ochronnych przeciw skarlątynie bardzo zmniejszyła się wskutek tego, że ludność, wobec opadnięcia epidemii, niechętnie poddaje się szczepieniu. Z tej racji Departament Zdrowia poczuł się zmuszony do skasowania szergu kolumn. Prócz kolumn przeciw skarlątynie pracują jeszcze na terenie woj. wschodnich kolumny przeciw tyfusowi plamistemu. Próby nowej szczepionki przeciwko tej chorobie przeprowadza Państwowy Instytut Hygieny, wyprodukowując ją z koni, szczepionych tyfuszem plamistym.

**† Maximum słuchaczy.** Przedstawienie teatralne dla 100-tu milionów słuchaczy odbyło się oczywiście w Stanach Zjednoczonych. „Auditorium Theatre” w Chicago wystawiło „Fausta” — Gounod'a, dzięki zaś 50-ciu mikrofonom, umieszczonym na scenie i widowni, śpiew i muzykę wysłuchiwało 100 milionów abonentów, posiadających aparaty radiotelefoniczne. Wobec olbrzymiego powodzenia, którego ta pierwsza próba doznała, dyrekcja teatralna postanowiła organizować podobne audycje co niedziela dla melomanów zarówno podbiegunowej Alaski, jak i podzwrotnikowego Meksyku.

**† Dzielni starcy.** „Ze szczytu tej... drużyny golfowej wiele wieków patrzy na młodzież sportową”, można byłoby powiedzieć trawestując słynną odezwę Napoleona, w stosunku do szeregu graczy, tworzących doskonały pod każdym względem skompletowany klub gry w popularnego golfa. Czynnymi członkami bowiem są: „król naftowy”, John Rockefeller — 87 lat, generał Adalbert Ames — 91 lat, pastor John Woolfkin — 83 lata, etc. etc. Drużyna ta bierze udział w zawodach, odbywających się obecnie w Ormond-Beach (Floryda) i jest niebezpiecznym konkurentem bez porównania młodszych graczy.

**KAWA RIEDLA**

## Kapeluszowa rewolucja.

(Korespondencja własna).

Konstantynopol, w lutym.

Dwa lata temu prezydent republiki tureckiej Ghasi Mustafa Kemal pasza, pojawił się w malej mieścinie anatolijskiej w eleganckim kapeluszu na głowie. Od tego dnia rozpoczyna się w Turcji nowa era: era walki z tradycyjnym fezem.

Od wielu dziesiątków lat Turcy ubierali się według mód Paryża i Londynu. Frak, smoking, żakiet, marynarka nie różniły ich od nas wszystkich. Wytwornym jednak elegant turecki nie pojawiał się nigdy bez tradycyjnego czerwonego fezu na głowie.

Dopelnieniem fraka, lakierków, balowej koszuli zawsze być musiało owo czerwone nakrycie głowy. Niekoniecznie zresztą czerwone. Zdarzały się fezy i innych kolorów, w wojsku noszono je barwy ochronnej, zresztą w czasie wojny światowej zmieniły swój kształt całkowicie.

Dla Europejczyka — kapelusz jest nakryciem głowy, dla Turka jest oznaką religijną. Dobry muzułmanin nie włoży na głowę naszego kapelusza, pozostawiając go gjaurom. Fez nie jest pochodzenia tureckiego. Po raz pierwszy wprowadził go sułtan Mahmud II, zapożyczając go od Greków. Fanatycy uważali podówczas, iż sułtan stał się gjaurem. W ciągu lat stu, od czasów Mahmuda fez tak się spopularyzował, że stał się właśnie zewnętrzna oznaką prawowierności. W gruncie rzeczy chodzi tu właśnie o ten czysto zewnętrzny znak, który ma być emblematem solidarności religijnej wszystkich muzułmanów. Mustafa Kemal z tą solidarnością prowadzi stanowczą walkę.

Chodzi nie tylko o zupełne upodobnienie się pod względem wyglądu do Europejczyków. Twórca Nowej Turcji jest bezwzględny i nacjonalista turecki. Gotów jest zwalczać jedność muzułmańską na rzecz jedności tureckiej. Wyznanie kalifa z Konstantynopola świadczyło, iż Ghasi nie myśli o państwie tureckim jako o wspólnocie wyznaniowej różnych ludów, przeciw

nie państwo to ma być narodo-tureckim a nie mahometańskim. To tłumaczy też zatarg jego z patriarchami, tendencje do zwalczania charakteru greckiego tej instytucji, a popieranie duchownych prawosławnych, uważających się za Turków.

Obywatele tureccy nie dzielą się na wiernych i niewiernych. Ich wyznanie państwa nie obchodzi, ale muszą być oni Turkami i to nie tylko Turkami z tytułu obywatelstwa, ale z języka i uczuć. I tu jak w Europie nacjonalizm staje do walki z uniwersalistycznymi dążeniami danego wyznania. Dla człowieka wschodniego ducha, strój ma głębsze znaczenie, niż dla nas. Kapelusz na głowie Mustafa Kemala ma świadczyć, że prawowierność i tureckość przestają być czemś nierozdzielnym, jak były one niegdyś.

Rozkazy poszły z góry: urzędnicy, oficerowie musieli włożyć na swe głowy kapelusze i czapki europejskie. — Ghasi wygnał fezy ze swego otoczenia; delegacje, które zjawiały się w dawnych nakryciach głowy, nie zostały dopuszczone przed oblicze prezydenta. Członkowie parlamentu, profesorowie, dziennikarze, adwokaci masowo zaczęli nabywać kapelusze. Nastąpiły dni szczęśliwe dla nielicznych kapeluszników Konstantynopola. Najbardziej przedpotopowe fasony znajdowały zbyt, sklepy były oblegane, meloniki i cylindry wyrivano sobie z rąk. Niejeden z kapeluszników wzbogacił się w ciągu kilku tygodni.

Nieszczęśliwi fabrykanci fezów zaczęli masowo bankrutować. Na magazynach ich pojawiły się melancholijne napisy: „interes w likwidacji”, „sklep do wynajęcia”. Klienci poznikali. W wielu miejscach dochodziło do starć ulicznych: „kapelusze” atakowały „fezy”, strącały je z głów, wrzucały do wody. Jeszcze lat temu kilka, aby zdyskredytować polityka tureckiego, wystarczało umieścić w gazecie jego podobiznę w kapeluszu na głowie. Dziś role się zmieniły. Fez budzi po-

dejzenie o brak lojalności i ściągają na swego posiadacza poważne przykrości.

Od dwóch lat w gazetach tureckich poważne miejsce zajmuje zagadnienie: „jak należy nosić kapelusz”. Dawna grzeczność turecka doznała głębokiego wstrząsu. „Salamalek” — ukłon turecki, polegający na podniesieniu ręki do serca, wargi i czoła, ginie uśmiercony przez zdjęcie kapelusza. Obnażanie głowy nawet w świątyni, nawet przez duchownych (taka jest wola Ghasi'ego) obala wszystkie dawne zasady tureckie. Skoro punktem honoru dla obywatela młodej republiki jest nie różnić się w niczem od Europejczyka, to oczywiście procedurę kapeluszną chce on przeprowadzić w sposób najbardziej europejski.

Kapelusz ma jednak wciąż zajadłych wrogów. Małe miasteczka anatolijskie, o ludności fanatycznie przywiązani do dawnych zwyczajów, stawiają największy opór. Otóż tu szczególnie Mustafa Kemal pilnie śledzi, ażeby walka z fezami była w sposób najbezwzględniejszy przeprowadzona. W takim to małym miasteczku sam po raz pierwszy pojawił się w kapeluszu. Zresztą opór słabnie, wyraża się raczej w wystąpieniach indywidualnych, niż zbiorowych. Stara Turcja umiera, a umierając korzy się przed wolą i indywidualnością twórcy Nowej Turcji.

Sprawa kapeluszu wykazała jej bezsilność. Po kapeluszach można było już śmieiej zabrać się do burzenia innych tradycji. Walka z fezem była pierwszym krokiem: skoro się on udał, drugie idą łatwiej. Takimi następnymi krokami jest walka o emancypację kobiet, zaczęta znów od walki z zewnętrznymi cechami niewoli kobiety tureckiej. Po wprowadzeniu jednożeństwa, skasowaniu haremów, po usunięciu dawnych czarząców, jaszmaków itp. osobliwości stroju kobiecego, zabrano się do zakładania europejskich szkół dla dziewcząt.

Kapelusz stał się symbolem scalenia Turcji z rodziną ludów europejskich. Wierzmy, że nie tylko kapelusz i krótka sukienka będą oznakami tej europeizacji. II.

==O==

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KLIPNO I SPRZEDAŻ  
10 groszy za wyraz.

**MATERACE** wiosenne i z trawy morskiej poleca **WŁADYSŁAW WEBER**  
Lwów, Batorego 2. 659

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 1221

ZA brylanty, złoto, paci najlepiej, Lwowski, Jagiellońska 2. 841

ROWERY, gramofony, maszyny do szycia naprawia tanio Jakob Rosenman, Lwów, Akademicka 26, telefon 19-61. 1463

MIEJSCA wszelkich pokoi komplet — poszczególne — oraz antyki poleca Zieliński, Kołtąta 5, stolarnia. 1690

ALFA, Korolnicka 8, Pracownia i sprzedaż własnych wyrobów trykotaży, pończoch i skarpet. Przyjmuje zamówienia. Ceny niskie. 1743

FIRMA

**I. DREXLER I SYNOWIE**  
pl. Kapitulny 2. 1800

przerabia i pokrywa najtaniej w 24. GODZINACIE

**KOŁDRY I MATERACE.**

RUPIĘ używany garnitur klubowy. Listy „Garnitur” Biuro dzienników Buchstaba, Jagiellońska 7. 1840

CUKIER wszelkich doborowych gatunków: grysik kryształowy i zwykły, kostki w kartonach i na wagę, mączka i t. p. poleca detalicznie Wyłączny skład cukru **Bońków 1 (gmach Kapitulny).** 18-0

**KOŁDRY,** koce, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki oraz przerabia kołdry, materace po 7 zł. w jednym dniu 1106

**Kaz. Skibiński, Lwów, Kopernika 4, tylko naprzeciw SzKowrona.**

**ROLNIKOM I ZRZESZENIOM ROLNICZYM**  
dostarczam wagonowo i detalicznie:

**TOMASYNĘ SUPERFOSFATY** — kostne i mineralne

Najtaniej. **SÓL POTASOWA** — krajowa

**SÓL POTASOWA** — stassfurcka 40/42%

**KAINIT, AZOTNIAK** — mielony i granulowany.

Gwarancja **SALETRE AMONOWA SALETRE WAPNIOWA**

zawartość. **WAPNO** — palone mielone, oraz wszelkie inne nawozy sztuczne

Następnie:

**USPULUN** — pierwszorzędna zaprawę nasienną,

**ZELIO** — pasta i ziarna 907

jedynie pewne środki przeciw myszom i szczurom.

**JÓZEF KARRACH — LWÓW, Kościuszki 18.**

**6'50 zł. KOSZULE ZEFIROWE 11'50 zł.**

z najlepszych gatunków zagr. i kraj. poleca

**7'50 " LWOWSKA SZWAJNIA BIELIZNY 13'50 "**

Przyjmujemy również zamówienia z własnego i dostarczonego materiału. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 1732

**MIESZKANIA SKLEPY LOKALI**  
8 groszy za wyraz.

WOROCHTA pensjonat „S onezna”, doskonale warunki wypoczynku, dobra domowa kuchnia, dobre towarzystwo. Ceny niskie według umowy. 1440

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem zaraz, ul. Sodowa 1, 6, l. p. na prawo. 1812

DAM czynsz dwuletni z góry za pokój z kuchnią; — Listy do administracji Słowa Polskiego „Uczciwa umowa” Nr. 15 1776

UCZEŃ gimnazjalny z dobrego domu znajdzie bardzo dobre pomieszczenie, pierwszorzędne utrzymanie oraz opiekę od 1 marca. Zgłoszenia i bliższa wiadomość w administracji pod „Opieką”. 1703

PUSZKI

4 grosze za wyraz.

ZARZĄDCA ekonom, Polak, lat 40, żonaty, szuka posady zaraz. Kowenice (dwór) p. Sambor. 1527

ROZNE DONIESIENIA

8 groszy za wyraz

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6 telef. 18-48. 155

**Samochody „FORD”**

ciężarowe i 1-2 tonowe

sprzedaje firma 1664

**„ESHAPE” Ska z o. p.**

Lwów, Akademicka 15. Tel. 4-69.

PROSZEK DO BOLEI GŁOWY  
**KOWALSKINA**  
USUWA NAJSIŁNIEJSZE  
BOLE GŁOWY  
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA  
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Stanisław Grabski.

**Naród a państwo.**

Cena 3\*— Zł.